

## TOWA GOTHELF

ur. 1927; Puławy



Miejsce i czas wydarzeń	Oświęcim, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Czechy, Oświęcim, Lublin, Niemcy, II wojna światowa, okres powojenny, rodzeństwo, Sara Taich, siostra, obóz koncentracyjny w Oświęcimiu, poszukiwania siostry, pogrom kielecki, wyjazd z Polski, wyjazd do Niemiec, mąż

### Poszukiwania siostry

W Oświęcimiu spotkałyśmy trzecią siostrę, która była z nami w Bełżycach. Moja siostra powiedziała: „Chodź, będziemy jej szukać”. Przywieźli wtedy do Oświęcimia sześć tysięcy Węgierek. To ja jej powiedziałam: „Ty chcesz wśród Węgierek szukać naszej siostry?”. Ona powiedziała: „Ja ci powiedziałam, że w tej wojnie ja nie idę za tym, co mi intuicja mówi. Ja ci mówię, jak się skończy apel, uciekamy szukać siostry”. Ja poszłam do bloku poszukać tam, gdzie widziałam, że są [nowo przybyli]. To tam wszyscy z ogolonymi głowami i ja jeszcze dostałam bicie za to, że poleciałam tam, bo strażnicy widzieli, że ja nie jestem stamtąd. Potem pomyślałam, że pójdę koło ubikacji i może ona mnie pozna, a może ja ją poznam. To ja tak stanęłam i może trzy albo cztery pary przede mną, jedna mówi do drugiej po polsku: „Zobacz, ona całkiem podobna do Sary Taich”. A ja do nich poleciałam i powiedziałam: „To moja siostra, skąd wy wiecie?”, „Ona z nami była w Budzyniu i tutaj z nami”, „Gdzie ona jest?”, „Tutaj. Idź, szukaj”. Potem był obiad, poszliśmy wypić ten litr zupy, co nam dali, i ja poszłam w jedną stronę szukać, a siostra w drugą stronę. I spotkałyśmy się. Ale ją wywieźli innym transportem, bo ona przyjechała innym transportem. I ona nie wróciła po wojnie. Tam uratowało się tylko 15 kobiet, które były trochę ranne. To nam jedna z nich opowiedziała, ale też dawno już nie żyje. Ona zwariowała z tego wszystkiego. Opowiedziała nam, że ich do morza prowadzili i strzelali do nich. Piętnaście tysięcy kobiet. [Te, co przeżyły], były ostatnie, ranne. Jedna słyszała, jak Niemiec do drugiego powiedział po niemiecku: „Co wy tu robicie, Rosjanie już są 7 kilometrów stąd, uciekajcie”. To oni uciekli, a te ranne uratowały się. Dlatego myśmy pojechały do Lublina, że umówiłyśmy się z tą siostrą, że spotkamy się albo w Puławach, albo w Bełżycach, albo w Lublinie. Tośmy pojechały do Lublina, żeby się spotkać. Potem długo też nie mogłyśmy być w Polsce, bo był pogrom w Kielcach. To myśmy pojechały tam, gdzie Polacy dostali tę ziemię na zachodzie, i stamtąd przez czeską

granicę dostaliśmy się do Niemiec. Niemcy nas trzymali przeszło rok i tam zaczęliśmy trochę żyć. Ja wyszłam za mąż, z mężem żyliśmy tam. Potem zapisaliśmy się, żeby pojechać do Izraela. On był narzeczoną tej mojej siostry Sary. On myślał – może ona żyje. Jak przyjechał do Lublina, zobaczył mnie na ulicy, krzyknął: „Sara!”. To ja powiedziałam: „Nie, to Towka”. I od wtedy on już nas nie opuścił, pojechał z nami, siostra moja starsza też go przyjęła. Tośmy pojechali razem.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2006-12-18, Ramat Efal
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"